Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 10 lutego 1927. Nr. 18

Znów się Niemcom udało okpić Anglję, Francję i całą ententę.

Pruskie twierdze przeciw Polsce zostały we większej części przez Radę Ambasadorów zatwierdzone.

W Paryżu w ostatnich dniach toczyły się obrady między konferencją ambasadorów a rządem niemieckim w sprawie rozbrojenia Niemiec odpowiednio do wymagań traktatu wersalskiego. Aż dotąd bowiem utrzymywała koalicja w Niemczech swą komisję kontrolującą, której zadaniem było czuwanie nad rozbrojeniem niemieckiem. Teraz chodziło o to, czy Niemcy się już tak dalece rozbroiły, żeby można ową komisję kontrolującą usunąć.

Wszystko przemawiało przeciw temu. Wszak aljanci mieli liczne dowody na to, że Niemcy ani myślą o rozbrojeniu się, przeciwnie zbroją się na gwałt i na wszelki sposób dysząc odwetem mianowicie na wschodzie przeciw Polsce. Angielscy i francuscy członkowie komisji kontrolującej obok wiele innych dowodów w tej materji odkryli też nowe budowle fortyfikacyjne dokonane potajemnie w obrębie twierdz Królewca, Lecu, Kistrzynia i Głogowa i to bardzo wielkich rozmiarów — np. fortyfikacje królewieckie same pomieścić mogą artylerję aż dla 35 dywizyj. Odkryte te umocnienia fortyfikacyjne zbudowali Niemcy dopiero po roku 1920 — a więc już wyraźnie wbrew traktatowi wersalskiemu. Wszystkie te twierdze mogą jedynie być uważane jako bramy wypadowe przeciw Polsce, czy to te, które znajdują się w Prusach Wschodnich, czy te, które są położone w Brandenburgji i na Śląsku. Oprócz twierdz około Kwidzyna i Olsztyna, rozszerzono twierdzę Królewca zbudowaniem aż 53 fortów. Lec otoczono wieńcem nowym 15 fortów od strony polskiej. 5 nowych twierdz zbudowano koło Kistrzynia, a koło Głogowa nad Odrą 15 fortów. Traktatem pokojowym wersalskim zabroniono Niemcom wogóle utrzymywania jakichkolwiek umocnień nad wybrzeżami morza w oddaleniu 50 klm. od morza. Mimo to Niemcy nietylko umocnili Kistrzyn, Głogów i Lec, ale nawet nadmorskie miasto Królewiec. Generałowie francuscy jak niemniej angielscy i ich fachowi rzeczoznawcy stwierdzili wyraźnie owe przewinienia niemieckie i domagali się usunięcia umocnień dokonanych wbrew traktatowi, a jednak w rokowaniach z radą ambasadorów udało się Niemcom zatrzymać większą część bezprawnie zbudowanych i przeciw Polsce z wyraźnym zamiarem odwetu skierowanych fortów.

Nakazano jednak Niemcom zburzyć 22 fortyfikacje pod Królewcem (pozostanie ich jednak 31 oprócz dawniejszych z przed r. 1920), 7 pod Głogowem (pozostanie 8) i 5 pod Kistrzyniem. W twierdzy Lecu (Loetzen) zachowają Niemcy wszystkie forty nietknięte. W ten sposób uzyskały Niemcy zgodę koalicji na zatrzymanie 54 fortów (z ogólnej liczby 88 odkrytych i zbadanych), które zbudowali wbrew przepisom traktatu wersalskiego w ostatnich latach (po roku 1920-tym).

W ten sposób udało się Niemcom znów okpić koalicję, a przeciw Polsce podtrzymać i nadal możliwość odwetu. Coprawda układ w sprawie materjałów wojennych, rozpatrywany ostatnio przez Radę Ambasadorów, przewiduje, iż rząd niemiecki przeprowadzi ustawę, zabraniającą przywozu, wywozu oraz fabrykacji na wywóz wszelkiego rodzaju materjałów wojennych, jak również fabrykacji, magazynowania i handlu temi materjałami dla użytku wewnętrznego. Ustawa ta wylicza przedmioty, do których odnosić się mają powyższe przepisy oraz ma również zawierać zarządzenia, dotyczące fabrykacji tych materjałów na potrzeby państwa niemieckiego, zgodnie z ograniczeniami wprowadzonemi przez traktaty i wreszcie w sprawie wytworzenia produktów chemicznych dla potrzeb przemysłu. Uchybienie tym przepisom pociągać ma za sobą karę więzienia, karę pieniężną, konfiskatę ukrytych lub nielegalnie fabrykowanych przedmiotów.

Ale to wszystko nie zrównoważy odniesionych przez Niemców sukcesów i nie zmniejszy niebezpieczeństwa zagrażającego Polsce ze strony Niemców.

To też niemieckie gazety w większej części zadowolone są z takiego obrotu rzeczy. My atoli mamy wszelkie powody do niezadowolenia i niepokoju. Niemcom robi się jedno ustępstwo po drugiem i rozzuchwala ich się coraz bardziej. Anglja zaprzątnięta obecnie wypadkami w Chinach chce mieć ze strony Niemców spokój, a Francja ma swe wielkie kłopoty finansowe i gospodarcze, a przytem Briand jakoś wobec Niemców ma bardzo miękką rękę — a koszty tego wszystkiego płaci Polska. Nic przeto dziwnego, że Niemcy coraz zuchwalej domagają się rewizyj granic na wschodzie. Czy i o ile nasz rząd nie dopilnował sprawy, trudno dociec. Niezawodnie poszczególne frakcje sejmowe domagać się będą wyjaśnienia. Niestety niczego ono już nie zmieni. Nowy ten układ już jest faktem dokonanym. Nam chyba już tylko pozostanie zbrojeniom niemieckim nasze własne przeciwstawić, aby być przygotowanym na wszelkie przypadki i niespodzianki ze strony Niemców.

Jak sobie tłumaczą znaczenie układu o twierdze pruskie niemieckie pisma?

Berlińska „Voss Zeitung“ pisze tak:

„Uchwała konferencji ambasadorów przyczyni się wprawdzie do osłabienia systemu obronnego niemieckich granic wschodnich, nie pozbawi go jednak zupełnej wartości, do czego dążono ze strony Polski. Rzeczą istotną jest przedewszystkiem to, że udało się utrzymać większą część nowych umocnień w Królewcu i nad jeziorami Mazurskiemi, czyli obronę wyspy Wschodnich Prus. Pozatem ustalona została interpretacja paragrafu 180 traktatu pokojowego, która do pewnego stopnia czyni zadość poglądom niemieckim na sprawę utrzymania istniejących fortyfikacyj. Pojęcie „utrzymywania“ jest interpelowane tu w ten sposób, że forty, które zostały dozwolone, będą mogły być zupełnie dostosowane do postępów techniki. Oznacza to więc, że poszczególne forty będą mogły być zmodernizowane wewnątrz każdej chwili, odpowiednio do potrzeby. Zabronione jest tylko rozszerzanie całego systemu umocnień przez zakładanie nowych umocnionych punktów“:

Powyższa niemiecka interpretacja znaczenia kompromisu paryskiego w sprawie twierdz — wystarcza w zupełności do wyrobienia sobie sądu o „ustępstwach“ niemieckich.

Stwierdzić należy, że Niemcom wolno nietylko utrzymać większą część fortyfikacyj, ale wolno je nadto „zmodernizować“ czyli zastosować do najnowszych postępów techniki i rozbudować!

Niemcy mają więc dziś na wschodzie zupełnie rozwiązane ręce. Mogą swoje twierdze „modernizować“ do woli pod bokiem Polski, wobec dobrodusznie uśmiechniętej locarneńskiej Europy. Postanowienia konferencji Ambasadorów są tak elastyczne, że faktycznie żadnych przeszkód Niemcy obawiać i na protesty Polski oglądać się nie potrzebują.

Konferencja w sprawach Górnego Śląska.

Pod przewodnictwem wicepremjera Bartla.

Warszawa, 6. 2. Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Bartla konferencja w sprawach Górnego Śląska. W konferencji wzięli udział Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, Min. Ośw. Publ. i W. R. Dobrucki, Min. Spraw Zagr. Zaleski, Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski.

W obradach uczestniczył również Wojewoda śląski Dr. Grażyński.

Konferencja wicepremjera Bartla z Prezydentem Rzplitej i marsz. Piłsudskim.

Warszawa, 6. 2. W godzinach popołudniowych pan Prezydent Rzplitej przyjął wicepremjera Bartla, z którym odbył dłuższą konferencję.

Warszawa, 6. 2. O godzinie 1-ej w południe prezes Rady Ministrów spraw wojskowych marszałek Piłsudski przyjął wicepremjera Bartla, z którym odbył 2 godzinną konferencję.

W stan spoczynku przeniesiono rozporządzeniem min. spraw wojskowych 30 generałów i 553 oficerów. — A kto będzie płacił emeryturę?

Warszawa, 7. 2. Na mocy rozporządzenia ministra spraw wojskowych, podpisanego przez Prezydenta Rzplitej, przeniesieni zostaną w stan spoczynku na podstawie noweli do ustawy emerytalnej z dnia 30-go kwietnia 1927 r. w korpusie generalskim: generał broni Tadeusz Rozwadowski, generałowie dyw.: Kazimierz Porębski, Jan Władysław Hubiszta, Eugenjusz Pogorzelski, Edmund Hauser, Henryk Zemanek, Ignacy Ledochowski, Stefan Kasprzycki, Mieczysław Linde, Stefan Suszyński; generałowie brygady: Witold Jarosz, Bolesław Siestrzeńcewicz, Józef Wempel, Adam Zieliński, Leon Bilewicz, Aleksander Pik, Leon Pachucki, Tadeusz Bobrowski, Jerzy Zwierkowski, Jan Sawicki, b. dow. dywizji jazdy, Ignacy Zieliński, Franciszek Zwierzchowski, Józef Gabrjel Malewski, Eugenjusz Śląski, Bolesław Frej, Piotr Oktawjusz Bilewski, Karol Kraus, Franciszek Meraviglia-Krivelli, Maciej Pachula, Walerjan Marjański, razem 30 generałów. Nadto 31 pułkowników piechoty, 41 podpułkowników, 11 majorów i 4 kapitanów. W korpusie oficerskim kawalerji 7 pułkowników, 15 podpułkowników, 8 majorów, 2 kapitanów. W korpusie oficerskim artylerji 14 pułkowników, 9 podpułkowników, 3 majorów i 30 kapitanów, razem 500 oficerów wszelkich rodzajów broni.

* * *

Jak się dowiadujemy z bydgoskiego garnizonu przechodzą w stan spoczynku panowie: ppłk. Liber, komendant P. K. U., ppk. Eug. Grabowski, (16 płk. ułanów) i ppłk. dr. Obniski.

Krwawa próba rewolucyjna na wschodzie.

Demonstracja antypaństwowa w Kossowie. – Salwa policji. – Pięciu zabitych. — Szereg rannysh.

Warszawa, 5. 2. Wczoraj około godziny 1-ej w południe w Kossowie Poleskim, w czasie ożywionego ruchu targowego zebrała się grupa ludzi w liczbie około 30 osób i rozwinąwszy 2 transparenty z napisami żydowskiemi i białoruskiemi oraz emblematami bolszewickiemi, poczęła wznosić dzikie okrzyki. Grupie prowokatorów zaczęły się przypatrywać tłumy chłopów przybyłych na jarmark, wskutek czego powstało zbiegowisko, liczące 1500 ludzi. Do tłumu tego przemawiało dwóch mówców w tonie rewolucyjnym, zapewniających o niechybnej pomocy Rosji sowieckiej.

Szczupły oddział policji miejscowej w liczbie 12 ludzi, starał się demonstrantów uspokoić i rozproszyć, jednakże tłum przybrał groźną postawę, nie pozwolił aresztować mówców i rzucił się na komendanta posterunku, bijąc go kijami i laskami. Wtedy dopiero oddział policji, który dwukrotnie usiłował bez użycia broni zlikwidować demonstrancję, dał do tłumu dwie salwy. Z pośród demonstrantów padło na miejscu trzech trupem, 8 rannych, z których 2 zmarli w drodze do szpitala. Znaczna liczba lżej rannych zbiegła z tłumem.

Aresztowano szereg osób.

Na miejsce wypadku przybył dziś wczesnym rankiem wojewoda poleski. Równocześnie nadciągnęły dwa samochody z oddziałem policji dla wzmocnienia słabego posterunku miejscowego. Popołudniu krytycznego dnia panował w mieście zupełny spokój.

Niemieckie bestjalstwa.

Mordowanie ohydne bezbronnych a niewinnych ludzi w Polsce.

Skierniewice. Na terenie koszar wojskowych im. gen. Sowińskiego w Skierniewicach, w czasie robót ziemnych, żołnierze plantujący wały dawnej strzelnicy, natknęli się na cmentarzysko, nieznane dotychczas nikomu i nigdzie niezarejestrowane.

O fakcie znalezienia kości ludzkich żołnierze zameldowali dowódcy II baonu 18 p. p. mjr. Połęciowi, który ze swej strony zawiadomił o odkryciu dowódcę pułku i dowódcę dywizji płk. Mackiewicza. Dla zbadania sprawy cmentarzyska wydelegowany został miejscowy oficer placu, kpt. Stefański.

Setki szkieletów w wałach.

W miejscu, rozpoczętych przez żołnierzy robót plantacyjnych, znaleziono szkielety 4 osób. Wieść o odnalezieniu szczątków ludzkich na wałach dawnej strzelnicy rosyjskiej rozniosła się szybko po mieście.

Do prowadzącego śledztwo kpt. Stefańskiego zaczęli zgłaszać się mieszkańcy miasteczka, którzy zeznali, iż wały strzelnicy były miejscem kaźni za czasów okupacji niemieckiej. W tym to miejscu przez 3 lata 1915, 16 i 17 — niemal codziennie padały salwy, wymierzone w piersi rzekomych szpiegów.

Po otrzymaniu tych wieści kpt. Stefański zarządził sprawdzenie, czy wzdłuż całych wałów znajdują się szkielety. Gdziekolwiek włożono w ziemię kilof czy łopaty — tam rozlegał się szczęk kości. Szkielety leżą w ziemi poukładane równo, systematycznie — po niemiecku.

Według teoretycznych obliczeń leży w tych wałach około 400 osób.

Cmentarzysko rozstrzelanych.

Dalsze roboty zostały wstrzymane, aż do czasu zejścia na miejsce specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli policji, władz miejskich, rządowych i lekarzy. Tymczasem prowadzone jest przez władze wojskowe śledztwo, dążące do możliwie jaknajściślejszego ustalenia liczby i tożsamości rozstrzelanych.

Będzie to sprawa niezwykle trudna, gdyż Niemcy nie sądzili w Skierniewicach nikogo. Wszyscy obywatele rozstrzelani byli na zasadzie „rozporządzenia" komendanta miejscowego garnizonu.

O rozstrzelaniach ludność miasta zawiadamiano hurtem w formie mniejwięcej następującej: „Na wałach koszarowych rozstrzelano X szpiegów, schwytanych na szpiegostwie".

„Szpiedzy".

Cóż to za szpiegów rozstrzeliwano w Skierniewicach?

W olbrzymiej większości byli to ludzie, którzy na wieść o pochodzie armji niemieckiej na Warszawę, zbiegli do stolicy. Byli to włościanie, obywatele ziemscy, ludność miast i miasteczek itd.

Gdy rozpoczęło się oblężenie Warszawy i front stanął na rzece Rawce — ludność poczęła wracać do swych sadyb. Na to tylko czekali Niemcy. Kogokolwiek schwytano na mostku na Rawce, tego wleczono do aresztu wojskowego w koszarach i w ciągu 24 godzin rozstrzeliwano.

Męka tych ludzi była straszna.

Inkwizycyjne kajdany.

Wielu aresztowanych rozstrzelano powiązanych sznurami, a niektórych „opornych" wleczono na wały i rozstrzeliwano w kajdanach, wymyślonym chyba przez średniowiecznych inkwizytorów. Są to drążki żelazne, połączone w środku zawiaskami.

Obrączki na ręce zamykały się na specjalne zamki. Kajdany te zawieszono skazańcowi na pasku, zawieszonym na szyji. Rzemień ten był tak krótki, że dłonie skazaniec miał zawsze na wysokości ramion. W takich kajdanach rozstrzelano kilkanaście ludzi.

Jeden egzemplarz kajdan takich znaleziono na jednym ze szkieletów.

W zamkniętych na zamki obrączkach tkwiły kości nieszczęśliwego.

Stały mieszkaniec Skierniewic, odbywający obecnie służbę w 18 p. p., Władysław Karwat, który za czasów okupacji niemieckiej był młodym chłopcem i pasał krowy w okolicy koszar, opowiada, „że pewnego dnia przygnano zdaleka 12 chłopów, powiązanych strasznie sznurami do siebie po trzech. Chłopi opowiadali, iż słysząc strzały armatnie w pobliżu swej wsi, zeszli się w jednej z chałup, aby naradzić się, czy należy uciekać ze wsi, czy pozostać przy dobytku.

Rozstrzelanie „12 bandytów".

W czasie narad chałupa została otoczona przez Niemców, którzy aresztowali wszystkich jako „szajkę bandycką".

Następnego dnia wszystkich dwunastu rozstrzelano. Obecnie Karwat poznaje wśród wykopanych szczątków buty nieszczęśliwych chłopów. Poznaje je po charakterystycznym szczególe — chłopi mieli buty z obciętemi cholewami.

„Jestem niewinna..."

Innym razem znowu przyprowadzono na wał młodą, rzewnie płaczącą dziewczynę. Miała najwyżej 18 lat. Schwytano ją na mostku rawskim. Gdy miano jej założyć worek na głowę, dziewczyna wyrwała się oprawcom i zaczęła uciekać, wspinając się na wał.

— Jestem niewinna — wołała rozpaczliwie.

Tam dosięgły ją kule niemieckie.

Cała rodzina pod słupkiem.

Pewnego dnia przyprowadzono na wały strzelnicy jakiegoś dostatnio odzianego obywatela ziemskiego z żoną i młodą córką.

Wszystkich troje związano razem. Nie wyrzekli ani jednego słowa. Po kilku salwach już nie żyli. Zakopano ich osobno, miejsce to założono darniną, tak, że do dnia dzisiejszego niewiadomo, gdzie leżą ich szczątki.

Pod koniec walk o Warszawę, Niemcy rozstrzelili jeszcze dwu obywateli pp.: Wierzbickiego i Kołasińskiego.

Kaźń w workach.

Wierzbicki był właścicielem omnibusu konnego, utrzymującego komunikację między Rawą a Skierniewicami. Zarzucono mu przewożenie szpiegów. Własnymi końmi odstawiono go na miejsce kaźni. Ponieważ odgrażał się, że ucieknie, wsadzono go w worek, drugi worek zarzucono na głowę i rozstrzelano.

W roku 1919 rodzina rozstrzelanego czyniła starania o zezwolenie na przeniesienie zwłok na cmentarz.

Nieszczęśliwego znaleziono w tych samych workach, w których go rozstrzelano.

15-letni „agronom".

W tym samym czasie rozstrzelano 15 letniego chłopca, praktykanta rolnego, Edmunda Goreckiego. Chłopiec ten, który wraz z właścicielem majątku, w którym pracował, uciekł do Warszawy, zatęsknił do domu i przekradł się do Skierniewic. Schwytał go patrol niemiecki wraz z dwiema dziewczętami lat 18 i 20 (nazwisko nieznane) w nocy na moście. Tejże nocy wszystkich troje rozstrzelano. Wkrótce o egzekucji tej doniesiono ludności plakatami na murach.

Napisano, iż rozstrzelano „agronoma", schwytanego na sporządzeniu planów umocnień polowych.

Brat rozstrzelanego, stolarz miejski w Skierniewicach, wykradł ciało brata nazajutrz po rozstrzelaniu i pochował potajemnie na miejscowym cmentarzu.

Do oficera prowadzącego śledztwo zgłaszają się dalej rodziny tych obywateli miasta, którzy za czasów okupacji zginęli bez wieści, między innymi są tacy, którzy mówią o tem, iż pewnej nocy Niemcy rozstrzelali księdza, przywiezionego gdzieś z daleka.

Podobno ksiądz ten miał w ręku dużą książkę do nabożeństwa.

Okładki książki do nabożeństwa zostały znalezione wśród kości, ale żołnierze spalili je.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 9 lutego, 1927 r.

Kalendarzyk. 9 lutego, Sroda, Apolonja p.m. Cyryl
10 lutego, Czwartek, Scholastyka, p.
Wschód słońca g. 7 — 1 m. Zach. słońca g. 16 — 38 m.
Wschód księżyca g. 13 — 2 m. Zach. księżyca g. 1 — 3 m.

Z miasta i powiatu.

Skon wielkiego wielbiciela M. B. Łąkowskiej.

Nowemiasto. W Brodnicy zasnął w Bogu po dłuższej, a ciężkiej chorobie emerytowany sekretarz sądowy p. Leonard Morwiarski. Zmarły zaliczał się do wielkich czcicieli M. B Łąkowskiej. On też dał inicjatywę utworzeniu Komitetu Odbudowy Klasztoru w Łąkach i starał się wszelkiemi sposobami nakłonić opinję publiczną do zainteresowania się tą sprawą.

Sprostowanie.

Nowemiasto. W naszej korespondencji „za oszczerstwo" mylnie podane było imię Franciszek — a mianowicie za oszczerstwo ukarany został w Brodnicy nie Franciszek Świniarski, lecz **Władysław Świniarski.**

Red.

Echo z koncertu Towarzystwa Muzycznego z Lubawy odbytego w Nowemmieście dn. 4 bm.

Nowemiasto. Jak w ubiegłym roku, tak i dnia 4 bm. wspomniane Towarzystwo Muzyczne godnie zrealizowało swój program koncertu, wyrażając wiele znajomości technicznej we wykonaniu wszystkich utworów, jakoteż niezbędny w ich wartości estetycznej — zrozumiany i odczuty pierwiastek psychiczny.

Publiczność miała możność podziwiania piękna orkiestry symfonicznej, rzadko kiedy występującej w swym okazałym składzie, a to ze względu na trudności finansowe utrzymania obsady instrumentów smyczkowych na pokładzie instrumentów dętych.

Do specyficznego piękna i urozmaicenia zarazem należy zaliczyć mistrzowskie występy poszczególnych członków lubawskiej Muzy, przyjmowane długotrwającemi oklaskami. I tak n. p. puzon solo na tle akompanjamentu fortepianowego uwypuklił wspaniale potęgę pieśni du ha Schuberta. Wykonanie tego utworu było nader staranne, lecz istotnej wymowie treści byłby się przydał w kilku motywach odcień liryzmu. Tercet smyczkowy w „Grossmuetterchen", oprócz formy wykonania zachwycił słuchaczów siłą uczucia. Forma opowiadania „babuni" o dziejach młodości — to chyba szczyt tego, co może dać technika i dusza: Wywoływany browurowemi oklaskami p. mecenas Petri w zupełności odpowiedział zadaniu skrzypka solisty i dał poznać, że nietylko jest wystarczające techniczne opanowanie instrumentu, ale do prawdziwej estetycznej strony gry jest potrzebne zrozumienie utworu, co dało się zauważyć w wyrazie jego twarzy i głębokiem skupieniu. Wogóle cały zespół godnie popisał się, wyrażając muzyką rzeczywistą treść każdego utworu. Drobne usterki ginęły w efektach gry, nad której kierunkiem czuwał dzielny dyrygent p. Dakowski. Słuchacze przepędzili wiele pięknych chwil w oderwaniu się od trosk życia codziennego.

Podkład harmonijny głosów chórowych wyróżniał się obfitością kontrastów kolorystycznych, dyskrecją dynamiczną i treścią, to też przykuwał uwagę i obecnych i grających.

Jako zasadniczy brak w obsadzie smyczków okazał się niewłaściwy stosunek skrzypców drugich i altówek w stosunku do prymów. Podobne zastrzeżenie odnosiłoby się do innych instrumentów małej symfonji, jednak uwzględniając okoliczności założenia tego sympatycznego zespołu i jego cele — bezsprzecznie musimy mu wyrazić wielkie uznanie i podziękowanie za taką biesiadę duchową, jaka miała miejsce w dniu 4. b. m.

Jeszcze kilka uwag co do roli tak muzyki, jak i śpiewu w znaczeniu społecznem. Ponieważ muzyka i śpiew to czynniki o wielkiej wartości wychowawczej, naukowej a przedewszystkiem patrjotycznej, przeto byłoby wysoce pożądanem, gdyby Towarzystwo Mu-

---

J. GORLIC. 18

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Po półgodzinnej jeździe powóz zatrzymał się przed domem, położonym przy głównym parku; był to jeden z najpiękniejszych i z najelegantszych domów w całej dzielnicy. Hollister odprawił szybko woźnicę, poczem pospieszył przez mały ogród do bramy i przycisnął guzik elektrycznego dzwonka.

Otworzono drzwi. Służący w pięknej liberji wydał okrzyk zdumienia, gdy Hollister przebiegł obok niego, udając się w głąb domu. Służący pospieszył za panem otwierał przed nim drzwi i Sidney Mac Hollister znalazł się za chwilę w swej sypialni, urządzonej z iście kobiecym przepychem, właściwym paryskim lowelasom.

W pół godziny Hollister siedział w swym pokoju przy biurku.

— Przyszło wiele listów w czasie pańskiej nieobecności! — oznajmił kamerdyner i wskazał ręką na biurko, na którem piętrzył się stos listów i papierów.

— Nie mam teraz najmniejszej ochoty przeglądać ich. Powiedz mi Józefie, czy pani Oliwia nie zgłaszała się tutaj?

— Pani była tutaj w ostatnich dwóch tygodniach pięć razy — oznajmił służący. — Była bardzo niespokojna, gdyż nie miała ona od pana żadnej wiadomości. Przypuszczała, że pan już powrócił!

— Naprawdę? Co prawda w ostatnich tygodniach nie pisałem wcale do niej — szepnął do siebie Mac Hollister, a ciszej jeszcze dodał: — odkąd ujrzałem ją, tę Polkę, na Boga, straszną jest myśl, że tyle piękności i wdzięku spoczywa teraz na dnie morza. Chyba się nie uratowała. Głupia! Gdyby mnie była słuchała, ani ona ani ja niebylibyśmy wstąpili na pokład tego przeklętego okrętu. No, nie było przeznaczonem! Józefie!

— Co pan rozkaże?

— Czy spełniłeś rozkaz, który ci wydałem w w sprawie Kreolki? Czy obserwowałeś Oliwię w jej willi na Long Island?

— Prawie każdej nocy byłem na czatach pod willą, odpowiedział służący z ironicznym uśmiechem. — Byłbym musiał stanowczo widzieć, gdyby jaki mężczyzna chciał wejść do willi. Może pan być zupełnie spokojny! Pani Oliwia była panu wierna w czasie całej pańskiej nieobecności.

— Niech cię djabeł porwie za tę wiadomość, Józefie! — krzyknął Hollister rozgniewany. — Byłbym wolał usłyszeć od ciebie, że każdej nocy widziałeś u niej innego mężczyznę!

— Ach, więc to tak?! — rzekł kamerdyner uśmiechając się ze zdziwieniem. — To zupełnie co innego. Niestety, faktu się nie da zmienić. Pani Oliwia żyła w czasie pańskiego pobytu w Europie jak zakonnica, albo jak kobieta, która dopiero przed dwoma tygodniami pogrzebała ukochanego małżonka.

— Piękna Oliwia omal nie została wdową. Nie zrobiłem jej jednak tej przyjemności! — Ubierz mnie, Józefie!

Kamerdyner, przyzwyczajony do spełniania rozkazów pana bez pytania o ich przyczynę, przyniósł natychmiast elegancki garnitur. Sidney Mac Hollister ukończył swą toaletę, ze starannością człowieka, który przykłada ogromną wagę do swej powierzchowności.

Przynieś mi od ogrodnika chryzantemę — rozkazał kamerdynerowi, a gdy ten się oddalił, przyglądał się odbiciu swej postaci w lustrze z prawdziwą przyjemnością.

— Straszna myśl — szepnął do siebie — to wszystko omal nie stało się łupem delfinów.

Kamerdyner umocował kwiat w dziurce jego surduta i podał mu podbitą jedwabiem zarzutkę. Sidney wziął w rękę cylinder i naciągnął na ręce jasne, skórkowe rękawiczki.

— Kazałem zajechać powozowi — oznajmił kamerdyner.

Hollister skinął głową. Potem w towarzystwie służącego, który szedł za nim aż do bram domu, opuścił dom i wsiadł do eleganckiego małego powozika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szyczne w Lubawie przyjęło na siebie rolę mniejwięcej taką, jaką odegrał Namysłowski ze swym zespołem. Każda dzielnica ziem polskich posiada wiele pięknych motywów ludowych miejscowych, które skutkiem cywilizacji schodzą na plan podrzędny, dzięki niezrozumieniu naszego ludu. Niemcy dawno już zdały sobie sprawę ze znaczenia pieśni rodzinnych dla ujarzmionych Polaków, bo kiedy pod Sedanem chodziło o zmuszenie niejako Polaków z Śląska do czynu bohaterskiego, mającego wpłynąć na wynik zwycięstwa na korzyść Niemców, wówczas orkiestra zagrała mazurka Dąbrowskiego „Jeszcze Polska“... Wiedzieli oni dobrze, że wrażliwy Polak w imię własnych uczuć, w imię tego, co polskie — nie uchyli się od najcięższych imprez! — Słysząc to piękno muzyki naszej, mimowoli zastanawiamy się nad przyczynami odmiennego w formie wyrażania naszej polskiej duszy i podziwiamy sami siebie łącząc się w jedno ogniwo. Co nam się zdaje być czemś powszedniem, niegodnem uwagi — to znów na tej samej polskiej ziemi o kilkadziesiąt kilometrów od nas staje się w samym opisie formy czemś zajmującem, odmiennem, o treści swoistej. Zapoznanie koncertami tutejszego społeczeństwa z pięknem muzyki mieszkańców naszych ziem — da nam wyobrażenie poszczególnych upodobań, stopnia inteligencji, zarazem całokształt życia estetyczno-muzycznego naszych dzielnic. (Jeśli mamy obrazowo przedstawić sobie grożące niebezpieczeństwo wyzbywanie się polskich utworów muzycznych ze względu na t. zw. „gust muzyczny“, jak ongiś języka polskiego na modny język francuski — niechaj to poprze fakt, że w wielu miejscowościach b. Kongresówki polonez zszedł z widowni, a gdyby był wykonany podczas tańców przez jakiś zespół orkiestralny, wówczas poczytanoby go za walca wypoczynkowego, t. j. w bardzo wolnem tempie). W każdej pracy niechaj nam przyświeca i przewodniem będzie zdanie W. Pola. „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“.

Gdy Tow. Muz. w Lubawie zechce swej pracy nadać kierunek swoisty przez oddawanie oprócz ducha sławnych kompozytorów świata także i te utwory, które stanowią chlubę naszą i są łącznikiem nas wszystkich, jako Polaków, wtedy zyska nietylko, idące za niem krok w krok uznanie, lecz także zaliczy się do poważnych placówek polskości na drogiem i ważnem dla całego narodu — Pomorzu.

Z. Machinko, naucz. państw. progimnazjum w Nowemmieście.

Anglja płaci jeńcom niemieckim. Dotyczy to i tych polaków, którzy służąc w armji niemieckiej, dostali się do niewoli angielskiej.

Po długotrwałych układach przyszło pomiędzy Anglją a Niemcami do porozumienia, że b. jeńcy angielscy z armji niemieckiej otrzymają za ich pracę w niewoli stosowne odszkodowanie.

W tym celu przekazała Anglja I. ratę w wysokości 200 tys. funt. szt. w celu wypłacenia tegoż odszkodowania wszystkim b. jeńcom angielskim do Niemiec.

Bliższych informacyj w tej sprawie udzieli Biuro inwalidzkie Nowemiasto ul. Przemysłowa 4.

Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.

Lubawa. Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków na Lubawę i okolicę odbyło się 23 stycznia rb. w sali p. Dakowskiego.

Ze sprawozdania zarządu okazało się, że praca w roku ubiegłym była bardzo owocna. Najważniejszem dziełem tow. było zbudowanie strzelnicy. Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: p. p. Drost jako prezes, oraz Zapolski, Lewandowski, Błaszkowski, Myszkowski i Maliszewski.

Po dokonanym wyborze dziękował drh. prezes obecnym za zaufanie i wzywał członków do dalszej pracy, która czeka Towarzystwo w bieżącym roku. Przedewszystkiem trzeba będzie pracować nad rozbudowaniem strzelnicy. Nie zapomniano też o sprawie zakupu sztandaru, którego poświęcenie odbyć się ma w dniu 3 maja. Na ten cel złożyli pp. Dakowski 25 zł, Drost 20 zł, Wilamowski 10 zł.

Z Pomorza.

Skazanie podpalacza.

Grudziądz. Izba karna w Grudziądzu zasądziła Ignacego Neumüllera na 9 miesięcy więzienia za podpalenie stodoły w majątku Łaszewo, w pow. świeckim.

Z Akademickiego Koła Pomorskiego przy Uniwersytecie Poznańskim.

Od r. 1919, prawie od chwili założenia uniwersytetu w stolicy Wielkopolski, istnieje tam organizacja, która zrzesza wszystkich studentów, pochodzących z Pomorza, jak i tych, którzy z nim sympatyzują, mianowicie Akademickie Koło Pomorskie. Stowarzyszenie to, cieszące się wielkiem wzięciem i chlubną opinją, rozwija działalność w trzech kierunkach: samopomocowym, naukowym i towarzyskim.

Akcja samopomocowa polega na udzielaniu członkom pożyczek długo i krótkoterminowych, które w wysokim stopniu ułatwiają najbiedniejszym przetrwanie krytycznych okresów finansowych, w które obfituje życie studenckie zwłaszcza obecnie. Z pożyczek tych korzysta przeszło 90% ogółu członków, co świadczy wymownie o ich pożyteczności i wskazuje wyraźnie na ich konieczność. Wysokość pożyczki wynosi przeciętnie 50—70 złotych. Projektuje się również wybudowanie bursy, w której znaleźliby pomieszczenie niezamożni członkowie Koła. Sprawa ta posunęła się już dosyć daleko naprzód, należy jednak odczekać poprawy całkowitej stosunków gospodarczych w państwie, aby pchnąć ją ostatecznie na realne tory. Dom, zakupiony ongiś przez Związek Filomatów Pomorskich na jednem z przedmieść Poznania, nazwany „Bursą pomorską im. Kopernika“, do tej chwili zamieszkany jest przez poprzednich lokatorów i wskutek tego nie oddaje członkom Akademickiego Koła Pomorskiego żadnych usług.

Działalność **naukowa** organizacji polega na urządzaniu przez Koło zebrań referatowych, poświęconych w głównej mierze zagadnieniom pomorskim. Celom naukowym służy również bibljoteka, zawierająca najważniejsze dzieła, traktujące o rzeczach pomorskich, uzupełniana systematycznie i celowo przez zarząd. W ubiegłych latach podczas wakacji rozwijano również działalność kulturalno — oświatową, szczególnie na Pomorzu, gdzie zwłaszcza mieszkańcom Lubawy, Nowegomiasta i Brodnicy stoją jeszcze żywo w pamięci wieczornice, mające na celu propagowanie idei morskiej. Akademickie Koło Pomorskie poszczycić się może też własnemi wydawnictwami, które zamykają się w ramach t. zw. „Bibljoteczki Pomorskiej“, redagowane przez członka Koła p. Bolesława Rodigera. Pierwszy numer Bibljoteczki, przynoszący „Mare Polonum“ Edwarda Ligockiego, ukazał się przed dwoma laty. Obecnie znajduje się w druku tomik drugi, który wypełni praca prof. uniwersytetu poznańskiego i rzymskiego Dra Romana Pollka p. t. „Motyw morza w poezji staropolskiej“. Dalsze numery Bibljoteczki pomorskiej są w przygotowaniu i przyniosą szereg prac, które usuną niejedną lukę, istniejącą w nauce o Pomorzu.

Na trzecim planie w pracach Koła stoi działalność towarzyska, na którą składają się wieczorki z tańcami i zebrania **towarzyskie**. Na zebraniach tych i wieczorkach styka się cała młodzież akademicka pomorska, spędzając w miłej i pogodnej atmosferze koleżeńskiej kilka dłuższych chwil i odświeżając w pamięci wspomnienia z czasów gimnazjalnych, przebytych w tem czy innem mieście na Pomorzu. W okresie letnim urządza się także wycieczki do pobliskich miejscowości wycieczkowych, przyczyniając się i tem do wytworzenia harmonji w Kole. Obecny zarząd Akademickiego Koła Pomorskiego tworzą: Prezes: Julian Kozłowski, I wiceprezes: Leon Gayda, II. wiceprezes: Alfons Jattka, sekretarz: Stefan Rutkowski, zastępca sekretarza: Feliks Karczewski, skarbnik: Witold Gollnik, gospodarz: Wojciech Splonskowski, bibljotekarz: Wiktorja Vetterówna.

Należy się spodziewać, że społeczeństwo pomorskie jak dotąd tak i nadal popierać będzie wszelkie usiłowania zarządu w dobrem zrozumieniu swych własnych interesów, a niemniej i obowiązków, które ma wobec swojej młodzieży.

L. G.

Ogniste strzały.

Ugodzony strzałą drh. Antoniego Maliszewskiego podejmuje takową. Jednocześnie składam w administracji „Drwęcy“ **10 zł** na zakup sztandaru dla miejscowego towarzystwa Powstańców i Wojaków i strzelam w p. **Stanisława Rosta.**

Nowemiasto, 9. II. 1927.

Nikodem Ewertowski.

Z dalszych stron Polski.

Żydowska hojność.

Warszawa, 4. 2. Ubogi robotnik z ziemi siedleckiej, Przywuski znalazł na drodze walizkę, w której było 25.000 dolarów i 13.000 zł. Uczciwy znalazca odniósł walizkę na policję, gdzie zgłosił się również jej właściciel — bogaty kupiec żydowski, Moszek Grünberg.

Grünberg ucieszył się bardzo, że zguba się znalazła i chciał dać znalazcy zrazu 2 zł., potem 50 zł. Za poradą policji znalazca, który nie chciał zgodzić się na tak „hojne“ znalezne, zwrócił się do sądu polubownego i sąd przyznał Przywuskiemu według prawa zwyczajowego 10% od znalezionej sumy.

Rad nie rad musiał Moszek sumę tę wypłacić.



Ostatnie wiadomości polityczne.

Złoto z Ameryki za miljon dolarów wzbogaciło skarbiec Banku Polskiego.

Warszawa, 6. 2. Bank Polski zakupił w Nowym Jorku złota za 1 miljon dolarów. Transakcja ta, łącznie ze skupem miejscowym podniosła zapas kruszcu w Banku o 5,3 miljony zł., do sumy 144,3 miljony zł.

Nie mogli wytrzymać w Bolszewji, uciekli do Polski.

Sprawa 2 lotników sowieckich, którzy wylądowali pod Łuckiem, zaczyna się wyjaśniać. Okazuje się, że opuścili oni dobrowolnie terytorjum S. S. S. R., nie mogąc, jak sami zeznają, żyć w warunkach powstałych w państwie sowieckiem, a w szczególności w armji czerwonej. Obaj lotnicy znajdują się obecnie pod strażą. Zapowiadają oni szereg sensacyjnych rewelacyj, dotyczących stosunków, panujących w armji czerwonej. Jeden z lotników, niejaki Klim, jest podpułkownikiem sowieckiego sztabu.

Krwawe demonstracje w Berlinie.

Berlin, 6. 2. Dziś po południu doszło do starcia pomiędzy demonstracją komunistów a demonstracją Stahlhelmu, które spotkały się w czasie pochodów. Policja z trudem rozproszyła walczących przy pomocy pałek gumowych. Kilku osób zostało rannych. Ośmiu uczestników bójki aresztowano.

W kilka chwil później na jednej z głównych ulic zachodniej części Berlina gromady demonstrantów zaczęły bić przechodniów, którzy nie chcieli ustępować im z drogi lub zdjąć kapeluszy. Policja, która interwenjowała w pierwszej chwili musiała się cofnąć. Cały szereg tramwajów został zatrzymany przez demonstrantów. Policja wreszcie rozproszyła tłum, aresztując 8 osób.

Nieustanna rewolucja w Portugalji.

Lizbona, 6. 2. Minister wojny zarządał, aby cywilna ludność miasta Porto, w której bronią się powstańcy, najpóźniej w niedzielę rano opuściła miasto, albowiem po tym terminie rozpocznie się generalne bombardowanie miasta. Wobec takiej sytuacji, powstańcy wyrazili gotowość poddania się pod pewnymi warunkami. Minister odmówił jednak temu, żądając poddania się bez zastrzeżeń.



Minister sprawiedliwości w Polsce — Meysztowicz.

Jak się ustrzedz grypy?

Grypa jest obecnie na wszystkich ustach bo niema kraju w Europie, niema miasta, osiedla, wsi gdzieby chorobie tej nie uległo cały szereg osób. Nasuwa się tedy samo przez się zapytanie: jakie należy zachować środki ostrożności, aby się ustrzec grypy.

Najbardziej celowem jest unikanie wszelkiego niebezpieczeństwa zarażenia, a zatem unikanie kontaktu z osobami choremi, kaszlącmi, zakatarzonemi, wskazanem jest również kilka razy na dzień płukanie gardła wodą ze solą, niektórzy lekarze polecają jako środek profilaktyczny wprowadzanie do organizmu pewnych ilości alkoholu.

Jednakowoż najostrożniejszy człowiek przy zaraźliwości tej choroby może jej uledz. Typowym jest fakt, że grypa nagle napada człowieka i odrazu opanowuje cały jego organizm. Stąd ogólne zaburzenia organiczne, jak gorączka, osłabienie, bóle głowy, łamanie w kościach, brak apetytu, przeważnie choroby pochodzące z zaziębienia lokalizują się w pewnych określonych częściach ciała, n.p. katar w nosie, angina w gardle, natomiast dla grypy symptomatycznym jestto ogólne zaatakowanie organizmu.

Skoro tylko wystąpią pierwsze oznaki choroby pacjent powinien natychmiast położyć się do łóżka i zawezwać lekarza, skoro przeminą właściwe gorączkowe objawy, należy jeszcze przez jeden do trzech dni pozostawać w łóżku, albowiem recydywa w grypie jest o wiele niebezpieczniejsza, aniżeli grypa pierwotna.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 9. 2. Wczorajwieczorem zmarł w Warszawie muzyk-kompozytor Karol Roztworowski. Zmarły był autorem całego szeregu piosnek oraz opery „Wesela", opartej o libretto, wzięto z dramatu Wyspiańskiego.

*

Dzisiejsza „Gaz. Warsz. Poranna" donosi jakoby pułk. Sławek, jeden z szefów gabinetu premjera, miał powierzone sobie zadanie doprowadzenia do konsolidacji odłamów konserwatystów, drogą zbliżenia konserwatystów szkół krakowskich z konserwatystami wileńskimi. Pismo utrzymuje jednak, iż konserwatyści wileńscy zawiedzeni są do polityki rządu na skutek ogłoszenia list wywłaszczających oraz szeregu radykalnych nominacyj, dokonanych w czasach ostatnich na poważniejszych stanowiskach państwowych.

*

Żywe poruszenie wywołała w kołach politycznych pogłoska o specjalnej misji powierzonej gen. Krzemińskiemu, który udał się na Riwierę dla przeprowadzenia pertraktacyj z przebywającym tam obecnie gen. Sosnkowskim, który miał by być brany w rachubę przy projektach zmian w obsadzeniu najwyższych stanowisk dyplomatycznych Polski. Pogłoski te podaje m. in. dzisiejszy „Ekspress Poranny".

*

W „Wyzwoleniu" na tle ostatnich rewelacyj pos. Wojewódzkiego i Hołówki, doszło do ostatnich kontrwersyj grupy starych wersalczy ostro zwalczających grupę, która w pewnych sferach „Wyzwolenia" uzyskała miano grupy „oddziału II". Możliwem, iż na tle tego konfliktu w „Wyzwoleniu" nastąpi nowy rozłam.

*

Przedstawicielstwo handlu związku Sowietów w Warszawie, zwróciło się do grupy przemysłowców łódzkich z propozycją stworzenia mieszanego polsko-sowieckiego towarzystwa dla eksportu towarów łódzkich na bliski i daleki wschód co wynika przedewszystkiem z konkurencji anglo-sowieckiej doszłoby do wyparcia towarów angielskich z rynku chińskiego, mandżurskiego i mongolskiego.

*

Wczoraj rozpoczęła się 3-dniowa sesja komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych, pod przewodnictwem min. oświaty Dobruckiego. Omawiane były sprawy szkolnictwa powszechnego na kresach, w szczególności zaś szkolnictwa białoruskiego. Dotychczas jeszcze nie powzięto żadnych rezolucyj w tej sprawie.

*

Kowno. Prezydent republiki Smetona ułaskawił 4 komunistów, którzy skazani zostali wczoraj na śmierć wyrokiem sadu wojennego. Skazanym kara zamieniona została na 15 lat ciężkiego więzienia.

Junosza-Stępowski



jeden z największych artystów polskich doby obecnej, święcił niebywałe triumfy w „Pawle I" — granym obecnie na scenie teatru Polskiego w Warszawie.

Dział porad prawnych.

Panu M. O. z L. Co do postawionego pytania to o ile pan płacił za mieszkanie jakikolwiek czynsz, po wyjściu umowy wolnego mieszkania, zaistniał już stosunek najmu i wówczas bezwzględnie ustawa o ochronie lokatorów pana obowiązuje.

O ile natomiast wedle kontraktu prawo mieszkania zastrzegł pan sobie dożywotnie za pewną opłatą, to wówczas niemożna to nazwać stosunkiem najmu i wówczas ową opłatę należy zwaloryzować wedle ustawy. W tym wypadku owych 150 mk. przedstawia najwyższą wartość 6 zł.

Panu J. K. z N. B. Reszta ceny kupna 60 000 m. z lutego 1920 r. przedstawia wartość najwyższą 461 zł 50 gr. Od tej kwoty 5 proc. rocznie 23 zł 7 gr, zatem zaległy procent za czas ubiegły po 18. 2. 1927 wynosi 138 zł 42 gr,

Panu A. B. z T. 175 m. z r. 1909 ma najwyższą wartość 215 zł 25 gr zaś 325 m. z roku 1904 — 399 zł 75 gr. Jest to jednak najwyższe przerachowanie i o ile grunt jest w tym samym ręku, wówczas można się domagać około 60 proc. tych sum, gdyż sąd tyle obecnie przyznaje, wobec obecnej wartości gruntu, a zatem około 129 zł i 239 zł.

Kurs dolara.

Warszawa, 9. 2. Dolar 8.93¼. Tendencja utrzymana.

Za 100 zł w Gdańsku 58.10—58.25.

100 guld. holandyjskich 358.65 — —

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Walne zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w przyszły piątek o godz. 11-tej w biurze powiatowem. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Nowemiasto. Walne zebranie Tow. śpiewu „Harmonja" odbędzie się w czwartek, dnia 10 lutego a nie jak już podano w środę, o godz. 7.30 w lokalu p Bony. W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków, odbędzie się następne zebranie pół godziny później.

Nowemiasto. Walne zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w niedzielę 13 lutego o 8-mej godz. po południu w lokalu p. Strehla, na które o jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

Nowemiasto. W niedziele, dnia 13 II. 27 r. o godz. 12-tej odbędzie się roczne **walne** zebranie Związku Inw. Woj. na małej sali Hotelu Polskiego. — O ile nie stawi się na to zebranie odpowiednia ilość członków odbędzie się pół godziny później drugie zebranie, które będzie kompetentne do wszelkich uchwał

Przybycie wszystkich członków jest konieczne Zarząd.

Zajączkowo. Dnia 13 lutego br. o godz. 14 odbędzie się w szkole (dworzec) zebranie organizacyjne Tow. Powstańców i Wojaków. Uprasza się o przybycie na zebranie wszystkich byłych wojaków.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.